

## RECENZJA

rozprawy doktorskiej mgr. Marka Roberta Włodkowskiego  
pt. ***Chorwackie elementarze głagolickie***  
***(od wieku XV do XIX) jako źródło informacji o procesach językowych***  
napisanej pod kierunkiem prof. dr hab. Krystyny Szcześniak

Przedmiotem ocenianej pracy są dawne chorwackie elementarze, tj. podręczniki służące uczeniu się czytania i pisania liter najstarszego pisma słowiańskiego – głagolicy. Bardzo skąpe wiadomości na ich temat w polskiej literaturze slawistycznej skłoniły Doktoranta do podjęcia badań, wyniki których wzbogacają wiedzę o tych zabytkach, ich Autora zaś włączają do niewielkiego w nauce polskiej grona badaczy zabytków piśmiennictwa cerkiewnosłowiańskiego, a w szczególności – zabytków pisanych głagolicą.

Kompozycja pracy jest przejrzysta, a zawartość kolejnych części zasadniczo odpowiada temu, co sygnalizują ich tytuły. Podział każdego rozdziału jest wielostopniowy, a każda część opatrzona jest właściwym tytułem, co korzystnie wpływa na odbiór treści i znacznie ułatwia poruszanie się w tekście przy odwołaniach do innych części rozprawy.

Na konstrukcję rozprawy, która jest wielopoziomowa, składa się sześć rozdziałów. Trzon pracy stanowią trzy z nich (3., 4. i 5. ), traktujące o elementarzach, ich zawartości, ich twórcach i o historii głagolicy – pisma, do nauki którego owe elementarze powstawały – to rozdział trzeci. Rozdział czwarty przedstawia stronę graficzną elementarzy. Analizując różnice w zasobie znaków głagolickich występujących w poszczególnych elementarzach wnioskuje Doktorant, że mogą one stanowić odbicie dostosowywania znaków do systemu odpowiedniego dialektu starochorwackiego. Zwraca uwagę na funkcje znaków diakrytycznych i wnikliwie przygląda się stosowanym ligaturom, dokonując własnych

opracowań tych łączonych znaków w poszczególnych elementarzach. Rozdział piąty traktuje o stronie językowej omawianych zabytków. Skupił się tu Doktorant na analizie rezultatów wybranych zjawisk fonetycznych, które świadczyłyby o przenikaniu elementów dialektałnych do języka elementarzy i kształtowaniu się redakcji chorwackiej języka cerkiewnosłowiańskiego. Wykorzystując postaci zapożyczeń wyrazowych i nazw własnych z języków niesłowiańskich starał się pokazać przejawy okcydentalizacji i wschodniosłowianizacji chorwackich tekstów religijnych.

Na konstrukcję rozprawy składają się też tradycyjnie występujące w pracach naukowych rozdziały okalające zasadniczą część rozprawy, tj. wprowadzenie (na zasadzie wstępu) jako rozdział pierwszy, informujący o tematyce rozprawy i krótko charakteryzujący obiekt badań, a w podrozdziałach przedstawiający cel pracy, jej konstrukcję oraz dotychczasowe badania nad elementarzami głągoliczki (wróć do tego poniżej, w sugestiach dotyczących układu materiału), a także terminologię. W podrozdziale tym uzasadnia Doktorant wybór terminów, którymi posługuje się w pracy, wyjaśniając jednocześnie ich rozumienie, co jest to tutaj bardzo istotne, gdyż te same lub bardzo zbliżone terminy istniejące w językach słowiańskich są różnie pojmowane (tu chodzi głównie o język polski i chorwacki). Ostatni z podrozdziałów części wprowadzającej przynosi uwagi o stronie technicznej rozprawy. Drugi z tych okalających główną część rozprawy to rozdział szósty – wnioski, stanowiące podsumowanie pracy. Osobno wydzielona jest też część metodologiczna, przedstawiająca metodę badania i podejście badawcze – to rozdział drugi. Doktorant, wzorując się na pracach chorwackich i słoweńskich badaczy zabytków głągoliczki, wybrał do analizy i omówienia grafii oraz języka i znaków alfabetu w poszczególnych elementarzach metodę historyczno-porównawczą, zaś analizując ligatury, by stworzyć zestaw ich wszystkich, występujących w elementarzach, posłużył się metodą statystyczną, której zasady (nie wyrażone *explicite*) wywnioskował śledząc badania tych skomplikowanych znaków drukarskich, prowadzone przez chorwacką badaczkę, uzupełniając jej metodą własnymi rozwiązaniami. Pracę kończy streszczenie w języku angielskim i bibliografia, obejmująca literaturę podmiotową oraz literaturę przedmiotową. Warto zaznaczyć, że w literaturze podmiotowej wskazane jest nie tylko miejsce przechowywania faksymile czy mikrofilmu egzemplarzy, ale także podany jest adres strony internetowej, na której cyfrowe kopie zabytków dostępne są online. Natomiast w spisie literatury przedmiotowej znajdują się tylko te prace naukowe, które Doktorant cytował lub

przywoływał w rozprawie, a nie (jak zdarza się) wszystkie prace naukowe, z którymi zapoznał się w trakcie przygotowywania się do pisania rozprawy. W końcowej części pracy dołączony jest też aparat pomocniczy, na który składa się wykaz skrótów, spis tabel i spis ilustracji. Praca liczy 278 stron.

Sugestie i uwagi dotyczące kompozycji pracy dotyczą rozdziału pierwszego i trzeciego.

Rozdział pierwszy, zatytułowany „Wprowadzenie”, rozpoczyna krótka prezentacja tytułowych elementarzy ze wskazaniem ich funkcji edukacyjnej, znaczenia w tradycji związanej z utrzymaniem języka i pisma oraz ich znaczącej roli w trwaniu zjawiska kulturowego, określanego mianem głągolityzmu chorwackiego. Dalej jest pięć podrozdziałów, z których środkowy – znajdujący się między tymi o celach pracy i o przyjętej terminologii a przedstawiającymi konstrukcję pracy i uwagi o stronie technicznej rozprawy – mógłby zająć inną pozycję. To podrozdział „Dotychczasowe badania nad elementarzami głągolicickimi”. Wydaje się, że lepszym miejscem dla przedstawienia stanu badań byłoby dołączenie go do początkowej, wprowadzającej części rozdziału, ponieważ stamtąd dobrze łączyłby się z treścią pierwszego podrozdziału: „Cel pracy” – z niego płynęłoby niejako uzasadnienie podjęcia tematu i tłumaczyłoby wyznaczone przez Autora cele pracy, a przede wszystkim pierwszy, który zakłada oprócz „przedstawienia polskiemu odbiorcy chorwackich elementarzy głągolicickich na tle historycznym i kulturowym oraz tradycji wchodzących w skład zjawiska nazywanego w całości głągolityzmem chorwackim”, także „uporządkowanie skąpych informacji o tych zabytkach, które można znaleźć w polskiej literaturze przedmiotu oraz uzupełnienie i uaktualnienie ich [podkreślenie moje] w świetle opracowań badaczy chorwackich, słoweńskich i innych”. A tego właśnie dostarczyłby podrozdział „Dotychczasowe badania nad elementarzami głągolicickimi”.

Wielostopniowy podział rozdziału trzeciego (s. 25-134) dzieli go na dziesięć podrozdziałów, rozbudowanych dodatkowo jeszcze kilkoma podpunktami (podpodrozdziałami?). Tak szczegółowo przedstawiony układ treści niewątpliwie podporządkowany jest chronologii wydarzeń, zjawisk historyczno-kulturowych – istotnych faktów wpływających na dzieje pisma i liturgii słowiańskiej w Chorwacji. Sporo miejsca w tej pierwszej części rozdziału zajmuje przedstawienie problemów związanych z powstaniem i historią głągolicy – pisma, do nauki którego powstawały omawiane elementarze. Drugą część

rozdziału trzeciego zajmuje prezentacja owych elementarzy, połączona ze wskazaniem zawartości tych podręczników, z prezentacją sylwetek ich twórców oraz działalnością głągolicznych drukarni na terenie Chorwacji i poza jej granicami.

Wydaje się, że tak bogaty materiał, zajmujący ok. 105 stron tekstu i objęty tytułem rozdziału „Elementarze głągoliczkie na tle historii Chorwacji” można by rozdzielić i tak właśnie nazwać tę część drugą, oznaczoną teraz numerami od 3.4 do 3.11.2 włącznie. Natomiast część pierwsza obecnego rozdziału (części oznaczone numerami 3.1 do 3.3.4), zajmująca nieco ponad jego połowę (prawie 60 stron), mogłaby znaleźć się w oddzielnym rozdziale z tytułem na przykład: Głągolica – jej pochodzenie oraz rola w historii i kulturze Chorwacji. Treści zamieszczone w tym fragmencie pracy stanowią bowiem wiadomości o pochodzeniu głągolicy, ewolucji znaków tego pisma, o jego typach, o dążeniach do uznania głągolicy za pismo ksiąg liturgicznych Kościoła Katolickiego w Chorwacji, o roli głągolicy w trwaniu tzw. głągolizmu chorwackiego i o sytuacji językowej w Chorwacji w średniowieczu i u progu ery nowożytnej, w jakiej przyszło pismu głągoliczkiemu funkcjonować. Tutaj zwrócę jeszcze uwagę na podrozdział o tytule „Pochodzenie pisma głągoliczkiego”(3.1.1), który – jak myślę – został zbyt szczegółowo rozbudowany wieloma cytatami, przytoczeniami. Po zrelacjonowaniu dawnych dyskusji o pochodzeniu głągolicy i fałszerstwach w nauce, związanych z „odkrywaniem” zabytków, przeszedł Doktorant do przedstawiania etapów zaistnienia pisma wśród Słowian oraz dyskusji i argumentów w walce o wprowadzenie języka słowiańskiego do liturgii. Wykorzystał do tego celu treści z dawnych, cerkiewnosłowiańskich utworów, takich jak: *O pismenech (O literach) Czernorizca Chrabra*, będącego traktatem polemicznym, zapisanym prawdopodobnie w końcu IX wieku, a stanowiącym apologię słowiańskiego pisma (piśmiennictwa), dalej – *Żywot św. Konstantina*, *Żywot Metodego*, także utwór będący wstępem do Ewangelii, zwany *Proglasem*, którego autorstwo przypisuje się Konstantynowi-Cyrylowi. Przytacza z tych dawnych utworów znaczne fragmenty w postaci cerkiewnosłowiańskiej (pisane cyrylicą), a następnie je dość obszernie komentuje, interpretuje i objaśnia, uzupełniając kontekstem historycznym, religijnym czy kulturowym. Jednocześnie, zdając sobie sprawę z tego, że rozumienie dawnego tekstu słowiańskiego może być trudne dla odbiorcy, zamieszcza w przypisach polskie tłumaczenie odpowiednich fragmentów, korzystając z opublikowanych przekładów. To cytowanie znacznie rozszerza pracę. Choć przedstawione zagadnienie pochodzenia pisma słowiańskiego i początków dyskusji o jego miejscu w użyciu liturgicznym jest cenne, bo rozszerza i porządkuje

wiadomości, to jednak mam wątpliwości, czy w takim rozbudowanym kształcie powinno ono znaleźć się w rozprawie, zajmując, proporcjonalnie do innych części, sporo miejsca (prawie 60 stron) w rozdziale o chorwackich elementarzach.

Praca pana mgr. Marka Włodkowskiego jest samodzielny, rzetelnym opracowaniem tematu, zapowiedzianego w tytule rozprawy. Poświadcza właściwe dobranie naukowej literatury specjalistycznej i umiejętne z niej korzystanie oraz dociekliwość badawczą Autora, jego rzetelność i skrupulatność w badaniu materiału językowego, szczególnie widoczną w opracowaniu strony graficznej elementarzy. Język pracy jest klarowny, struktura bardzo często stosowanych zdań wielokrotnie złożonych jest właściwa, niezakłócająca odbioru.

Nie znaczy to, że rozprawa wolna jest od uchybień – potknięć merytorycznych, nieścisłości, nieprecyzyjnego wyrażania myśli, usterek leksykalnych czy interpunkcyjno-gramatycznych, a nawet ortograficznych, głównie w pisowni słownictwa religijnego. Kolejność wymienionych poniżej uwag nie jest znakiem ich wagi, doniosłości, a raczej próby zgrupowania jednorodnego typu uchybień. Korzystając z recenzenckiego przywileju (też obowiązku) wymienię kilka z nadzieją, że pan mgr Marek Włodkowski ustosunkuje się do moich uwag i wyżej przedstawionych sugestii czy propozycji podczas publicznej obrony; inne zaś, zaznaczone w egzemplarzu rozprawy – przemyśli w zaciszu domowym.

#### Kwestia terminologii

Przytoczę niepokojące mnie fragmenty: (s. 7) „Pismo to, nazwane później głągolicą, zostało stworzone przez św. Konstantyna-Cyryła w celu zapisywania języka staro-cerkiewno-słowiańskiego – języka liturgicznego stworzonego na potrzeby działalności misyjnej w Państwie Wielkomorawskim.”, także: (s. 41) „Święty Konstantyn-Cyryl przetłumaczył na język staro-cerkiewno-słowiański (...) ewangeliarz *aparakos* ...”

W pracy M. Wójtowicza (2000: 77), do której się Doktorant odwołuje, jest w odpowiednim akapicie: przetłumaczył na „dialekt Słowian sołuńskich”. Przypomnieć więc należy, że terminem staro-cerkiewno-słowiański określa się postać języka, zawartą w kilkunastu zabytkach, głągolickich i cyrylickich ze względu na pismo, tworzących tzw. kanon zabytków języka staro-cerkiewno-słowiańskiego. W podrozdziale o terminologii Doktorant, przyjmując stan w polskim językoznawstwie, sam o tym pisze: (s. 10): Badacze polscy preferują termin staro-cerkiewno-słowiański dla określenia tegoż języka w jego klasycznej, kanonicznej formie oraz cerkiewnosłowiański dla określenia języka tekstów powstałych po XI wieku i noszących

cechy lokalne”; podobnie dalej (s. 11): „Pozostając w zgodzie z polską tradycją terminologiczną w rozprawie stosuję określenia staro-cerkiewno-słowiański oraz cerkiewnosłowiański dla oddania chorwackiego terminu *staroslavenski* w zależności od tego, czy mowa jest o klasycznej formie najstarszego języka literackiego Słowian, czy też o jego późniejszych odmianach”.

Uważam, że w przytaczanych wyżej miejscach nastąpiło nadużycie terminu staro-cerkiewno-słowiański lub może wystąpił tu zbyt daleko posunięty tzw. skrót myślowy. Nie budziłoby wątpliwości stwierdzenie, że dokonane zostało tłumaczenie na język (na mowę) Słowian, na znany Konstantynowi dialekt Słowian z okolic Sołunia; staro-cerkiewno-słowiański – to sztuczna nazwa, w nauce stworzona po to, by objąć nią język w najstarszych zachowanych tekstach słowiańskich (X i pocz. XI w.)

W przywołanym wyżej fragmencie ze s. 41 jest wypada zwrócić uwagę na jeszcze jedną nieścisłość, związaną z nazwą księgi liturgicznej – *aprakos*. Pisze Doktorant:

„Święty Konstantyn-Cyryl przetłumaczył na język staro-cerkiewno-słowiański początkowo jedynie ewangeliarz *aprakos*, czyli tekst czytań na poszczególne dni roku liturgicznego (por. Wójtowicz 2000: 77). Można zatem wysnuć wniosek, że miały to być teksty nie tyle czytane w trakcie mszy św., a mające służyć jako tłumaczenia tekstu czytanego w trakcie liturgii oraz jako ilustracja dla objaśnienia zasad wiary.”

Wniosek nie jest niewłaściwy, a wynika – jak można przypuszczać – z niezbyt dokładnego przyswojenia treści z pracy M. Wójtowicza, w której we wskazanym przez pana mgr. Marka Włodkowskiego miejscu jest podane: „Na język słowiański przełożono tzw. ewangeliarz-*aprakos*, tj. wybór Ewangelii odczytywanych podczas nabożeństw w niedziele i święta”. Używając terminu *aprakos* warto by zapoznać się z jego definicją<sup>1</sup>, która podaje zawartość tej księgi liturgicznej i zakres jej użycia w posłudze kościelnej z uwagi na jej redakcję pełną lub skróconą, tj. ograniczoną do perykop niedzielnych i świątecznych. W takiej redakcji najwidoczniej przełożył Konstantyn *aprakos*, skoro według *Żywotu* – zestawivszy litery zaczął pisać: *iskoni bě slovo...*, co znaczy, że zaczął pisać słowa Ewangelii na pierwszy z czterech

---

<sup>1</sup> ewangeliarz *aprakos* ‘ewangeliarz liturgiczny (nie: tetraewangelium), w którym nie ma pełnego tekstu czterech ewangelii, lecz jedynie perykopy na kolejne dni, począwszy od święta Zmartwychwstania Pańskiego; wyróżnia się redakcją pełną i skróconą, tj. ograniczoną do perykop niedzielnych i świątecznych (*Słownik polskiej terminologii prawosławnej*, Orthodruk 2022).

okresów roku kościelnego (od Wielkanocy do Pięćdziesiątnicy) (por. Moszyński 2006: 168) – perykopę z Ewangelii św. Jana czytana na jutrzni święta Zmartwychwstania.

s. 247 pojawia się wyrażenie: „dialekty języka chorwackiego” – uważam, że lepiej byłoby powiedzieć: dialekty chorwackie; użyte bowiem wyrażenie sugeruje, że najpierw był język chorwacki (język wspólny – *koiné*), a potem z niego wyodrębniły się dialekty, a raczej jest odwrotnie – były dialekty, a na ich lub jednego z nich podstawie ukształtował się język (wg Karol Dejna, *Dialekty polskie*, 1973, s. 26) – tu: (ogólno)chorwacki (literacki).

W tym miejscu chciałabym też zapytać o definicję terminu *idiom*, o rozumienie tego pojęcia. Przytoczę kilka użyc: (s. 77- 81): „idiomy starochorwackie”, „mówione idiomy starochorwackie”, „idiomy ludowe”, „ludowe idiomy chorwackie”, „przenikanie obu idiomów: czakawszczyzny i crśł.”; (s. 82): „idiom literacki”; (s. 95): „innych idiomów niż język crśł. redakcji chorwackiej”; (s. 98): „przekład Biblii z łac. na języki narodowe ... oparte o idiomy ludowe”; (s. 107): „wydawać [książki] językiem „uniwersalnym”, tj. zrozumiałym dla wszystkich Słowian południowych, a stworzonym w oparciu o elementy idiomów chorwackich i serbskich”; „oba idiomy: kolokwialna czakawszczyzna i crśł.” (traktowane jako jako styl niższy i wyższy).

Czy *idiom* jest w relacji synonimicznej do: narzecze / dialekt / gwara / język ludowy / styl oraz jak rozumieć pojawiający się w kilku miejscach (s. 221, 222, 223): „idiolekt redaktora”?

Elektroniczny WSJP hasło IDIOM definiuje jako: 1) frazeologizm ‘stałe połączenie wyrazów, funkcjonujące w języku jako całość; 2) język – (książ.) ‘zbiór słów i reguł ich łączenie w wypowiedzenia, służący do porozumiewania się między sobą jakiejś grupy ludzi; 3) styl: ‘zbiór cech charakterystycznych dla dzieł danego autora, grupy społecznej, epoki lub gatunku. Czy właściwe byłoby przyjęcie rozumienia idiomu, wskazanego w drugim i trzecim punkcie tej definicji? Dalej – jak rozumieć idiolekt? W słowniku elektronicznym hasła takiego jeszcze nie ma; w *Socjologii języka* (s. 376) K. Handke definiuje idiolekt jako ‘zespół indywidualnych właściwości mowy danego osobnika’. Warto by więc włączyć *idiom* oraz *idiolekt* do podrozdziału o terminologii i wytłumaczyć ich rozumienie.

#### Uwaga merytoryczna

Przypis 182 na s. 127 – odnosi się do ustanowienia obchodów święta Cyryla i Metodego na dzień 7 VII jako świadectwa ostatecznej legalizacji liturgii słowiańskiej w Chorwacji (to w 1880 r., roku kanonizacji Świętych Braci), a w przypisie jest uwaga: „Po

reformach liturgicznych po Soborze Watykańskim II wspomnienie to zostało przeniesione na dzień śmierci Metodego – 14 II.” Pomyłka! Metode zmarł 6 kwietnia 885 roku, a wskazana data to dzień śmierci Konstantyna-Cyryla (14 II 869). Kościół Katolicki wspomina w tym dniu świętych Cyryla i Metodego, Apostołów Słowian, twórców pierwszego alfabetu słowiańskiego i od 1980 roku patronów Europy (obok św. Benedykta). W Kościele prawosławnym takie święto przypada 11 lub 24 maja w zależności od stosowanego kalendarza juliańskiego lub gregoriańskiego.

### Dobór leksyki

Na s. 156 jest podrozdział zatytułowany „Tytło”, w tekście zaś formy pojawiają się formy przypadków zależnych, np. „pod tytlami” (s. 25). SJP podaje nazwę występującego w rękopisach średniowiecznych znaku skrócenia wyrazu albo pominięcia litery w postaci *tytel*, a Sł. ort. daje formy zależne: *tytla*, *tytle*, *tytli*. Przypuszczam, że pracy Doktoranta pojawiła się postać *tytło* pod wpływem literatury naukowej innej niż polskojęzyczna. Może to wpływ postaci rosyjskiej (титло) albo cerkiewnosłowiańskiej –титло<sup>2</sup> lub chorwackiej?.

Do potknięć leksykalnych zaliczyć można wystąpienie przymiotnika *rękopiśmienniczy* w kontekście: „teksty rękopiśmiennicze” (s. 7), „rękopiśmienniczy EJS” (s. 227) – właściwiej będzie użyć tu postaci: rękopiśmiennie teksty, rękopiśmienny EJS (elementarz Jerzego ze Sławonii).

Niezbyt udanym wydaje mi się używanie przymiotnika *dwualfabetyczny* (np. na s. 70, 83, 87, 91, 117): „głagolicki i łaciński kolofon dwualfabetyczny”, „pierwszy elementarz dwualfabetyczny” [ETD]; ponieważ przymiotnik *alfabetyczny* kojarzy się przede wszystkim z kolejnością według porządku liter w alfabecie, może lepiej byłoby mówić: kolofon w dwóch alfabetach, pierwszy elementarz wydany jednocześnie w dwóch alfabetach?

Usterką leksykalną, a powodującą błąd rzeczowy, jest użycie przy nazwisku Metodego Terleckiego (cenzora druków głagolickich w pierwszej poł. XVI w.) określenia „unicki biskup chełmiński” (s. 112). Z dużym prawdopodobieństwem można przypuścić, że spowodowała to komputerowa autokorekta i pojawił się przymiotnik od nazwy miasta Chełmno zamiast od Chełm; powinno więc być „unicki biskup chełmski”.

---

<sup>2</sup> Rieger, *Z dziejów języka rosyjskiego*, 1998: 266 - *tytel* (rzadziej *tytło*, ros. титло); Znosko, *Słownik cerkiewnosłowiańsko-polski*, 1996: 346 - титло 'nazwa znaków sygnalizujących skrócony zapis wyrazów w księgach liturgicznych; *tytlem* oznacza się również litery użyte w funkcji liczb'.



## Usterki gramatyczne

Przydałaby się większa precyzja w wydzieleniu części morfologicznych i fleksyjnych wyrazów. Przy ustalaniu, klasyfikacji i opisie ligatur z pewnością cała uwaga Autora skupiona była na śledzeniu tych specyficznych i trudnych do zidentyfikowania znaków, dlatego – przypuszczam – pojawiły się niedokładności gramatyczne, które tu prostuję: np. (s. 183): ligaturę [GO] spotyka się nie w końcówkach D, B lp. m -ego //-ago, a raczej w części tych końcówek. Podobnie – (s. 186): ligatura ta jest nie w końcówce D lp. rzeczownika *boga*, a raczej w końcowej części formy D lp. Ligaturą [NO] w *blagoslovleno* zapisana jest nie końcówka M lp. n, a raczej część sufiksu (-en-) i końcówka rodzajowa, także dalej (s. 184, 193): nie sufiks -tvo, a raczej: -stvo (na s. 200 jest: -stvo), częśćka -tva nie jest końcówką (s. 192), a spółgłoski *t, d, s, z, ł, r* nie są dźwiękowe, a zębowe (s. 216).

## Pisownia, ortografia

Jeśli idzie o pisownię i ortografię słownictwa religijnego, to radziłabym Doktorantowi korzystać z zatwierdzonych przez Radę Języka Polskiego przy Prezydium PAN oraz Komisję Języka Religijnego *Zasad pisowni słownictwa religijnego* pod red. Renaty Przybylskiej i ks. Wiesława Przyczyny, (Tarnów 2005). Wówczas nie pojawiłyby się błędne zapisy: „Kościół katolicki” – przymiotnik małą literą (s. 25, 103, 127), „Kościół rzymsko-katolicki” – przymiotnik małą literą i z dywizem (s. 98), „grecko-katolicki” zamiast Kościół Katolicki, Kościół Rzymskokatolicki, greckokatolicki ( *Zasady...* wielką literą pisze się oficjalnie zarejestrowane nazwy – s. 24), także nie „eucharystia” pisana małą literą, a wielką – Eucharystia, bo choć „nazwy sakramentów piszemy zasadniczą małą literą, to wyjątek stanowi Eucharystia” (*Zasady...* s. 22), nie byłby zapis: „Podniesienie” (s. 109, 122), a podniesienie, ponieważ części mszy świętej zapisujemy małą literą (*Zasady...* s. 21). Wymieniając imiona Świętych Braci – jak np. na stronach 42, 49, 127: „św. Cyryl i Metody”, należy poprawnie zapisać podwójone skróty: św. św. Cyryl i Metody, ponieważ „dla oznaczenia liczby mnogiej stosujemy skróty podwójone (...) skróty dłuższe zakończone kropką powtarzamy i po każdym z nich stawiamy kropkę, np. święci = św. św. (*Zasady...* s. 36).

Korekty w całej pracy wymaga interpunkcja – niestety, przecinki znajdują się w wielu niewłaściwych miejscach, na przykład przed spójnikami o funkcji łączącej (*i, oraz*), a nie ma ich tam, gdzie np. wydzielić trzeba w zdaniu wtrącenia.

Nie sposób w tak obszernej pracy ustrzec się literówek czy przeoczeń – jak np. w przypisach brak jest roku wydania przy postaniu obok nazwiska tylko numeru strony; dziwne, ale konsekwentnie jest tak przy powoływaniu jednego z autorów: (Sgambati: 104) np. na s. 97 (i wiele innych).

Zdarzają się również przeoczenia w wykazie literatury przedmiotu. Brak w bibliografii kilku prac wymienionych w tekście lub w przypisach – są to: Blečić 1991: 40 (s. 141), Eliade 1971: 27-48 (s. 34), Eliade 2008: T. 3, 210 (s. 98), Naumow 1985: 66-72 *Pasterze wiernych Słowian* (s.66), Rapačka 1997 *Leksykon tradycji chorwackich* (s. 45), Stieber 1979 *Zarys gramatyki porównawczej języków słowiańskich* (s. 72 i inne dalej), Tyszkiewicz L. A., 2007: 36 (s. 33), Štefanić 1969 (s. 30, 70, 73, 74, *Chrestomatia starosłowiańska Berčicia* 1859: 143, 147 (s.122); *Księgi Wyznaniowe* 1999b (s. 98). Warto by także dodać w bibliografii: *Zasady pisowni słownictwa religijnego* pod red. Renaty Przybylskiej i Wiesława Przyczyny, Tarnów 2005, a także: Znosko Aleksy, *Słownik cerkiewnosłowiańsko-polski*, Białystok 1996 (aby zrezygnować z powoływania się na słowniczek w *Krótkiej gramatyce języka cerkiewnosłowiańskiego* ks. S. Stracha).

Sygnalizowane powyżej usterki, niedociągnięcia i przeoczenia zupełnie nie przesłaniają wartości recenzowanej dysertacji. W większości przypadków wymagają – rzecz by można – czynności technicznych, niewielkiej korekty, bardziej precyzyjnego wyrażenia myśli.

Rozprawa świadczy o odczytaniu Doktoranta w literaturze przedmiotu, głównie niepolskiej, a w zdecydowanej większości – badaczy chorwackich i słoweńskich. W swej pracy mgr Marek Włodkowski umiejętnie tę literaturę naukową wykorzystuje, konfrontując wyniki swoich badań z zastanymi ustaleniami badaczy dawnych i współczesnych w pracach, z których – rzadko dostępnych w polskich księgozbiorach – korzystał w bibliotekach poza granicami naszego kraju. Na uznanie zasługuje fakt, że pan mgr Marek Włodkowski zdobył – rzadką wśród polskich slawistów – umiejętność czytania tekstów głągolicznych oraz sytuowania w czasie elementarzy na podstawie kroju czcionek zwykłych lub opatrzonych znakiem diakrytycznym oraz stosowanych ligatur.

Ze uwagi na fakt, że praca ta jest rezultatem skrupulatnego i wnikliwego prześledzenia materiału językowego i podejmuje nieopisywane dotąd w polskich opracowaniach slawistycznych, a ukazane tu w szerokim kontekście językowo-kulturowym zagadnienie graficznej i językowej postaci najstarszych zachowanych chorwackich elementarzy, tj. podręczników do nauki czytania i pisania liter gągolicznych – **wnioskuje o wyróżnienie rozprawy** mgr. Marka Roberta Włodkowskiego zatytułowanej *Chorwackie elementarze gągoliczne ( od wieku XV do XIX ) jako źródło informacji o procesach językowych*.

Na marginesie dodam jeszcze, że warto by pomyśleć o przygotowaniu tej pracy do druku (może ze skróconą wersją niektórych części). Wtedy należałoby jednak zamienić formy osobowe [typu: jak już wspomniałem (s. 89), przedstawiłem (...) postarałem się (s. 149), zauważyłem (s. 193), prześledziłem (s. 213)] na nieosobowe, pozbyć się kolokwializmów [rzucające się w oczy (s. 73), koledzy po fachu (s. 92) oraz pozbyć się wyrażania opinii [jak uważam (s. 207), moim zdaniem (s. 251, 258)].

## KONKLUZJA

Opiniowana rozprawa mgr. Marka Roberta Włodkowskiego spełnia wymogi stawiane dysertacjom doktorskim określone w art. 13 Ustawy z 14 marca 2003 roku (z późniejszymi zmianami) o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki. W związku z tym wnioskuje o dopuszczenie Autora recenzowanej dysertacji do dalszych etapów postępowania o nadanie stopnia doktora.

*miroslawa wronowska-dimitrowa*